Nr. 63. We Lwowie, poniedziałek dnia 8 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wojna Japonji z Rosją.

Od dawna oczekiwany wybuch na dalekim Wschodzie nastąpił. — Japonja, zrażona ciągłem przewlekaniem rokowań ze strony Rosji, widząc, że przewlekanie to dzieje się tylko w tym celu, aby Rosja mogła się lepiej uzbroić i skoncentrować u granic Mandżurji więcej wojsk, **zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją i odwołała z Petersburga swego posła.**

Stało się to w sobotę, od tej pory więc zaczęły się też właściwie kroki wojenne. Widocznie stronnictwo wojenne w Japonji, które z każdym dniem rosło w potęgę i coraz więcej zyskiwało zwolenników, zwyciężyło i zmusiło rząd japoński, chętny zawsze jeszcze do układów, do uczynienia stanowczego kroku i do wypowiedzenia wojny.

Pierwszą wiadomość o tem otrzymaliśmy wczoraj w południe w krótkiej depeszy z Wiednia, donoszącej, iż do poselstwa japońskiego nadeszła wiadomość o zerwaniu przez Japonję dalszych rokowań z Rosją i że wiadomość ta, która lotem błyskawicy rozeszła się po Wiedniu wywołała tam wielkie wrażenie.

Następnie popołudniu, otrzymaliśmy telegram z Petersburga, podający nam treść noty, jaką rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf rozesłał dnia 6 b. m. do zastępców Rosji za granicą. Depesza ta ogłoszona w urzędowym *Prawitielstwiennym Wiestniku* brzmi jak następuje:

„Japoński poseł wręczył z polecenia swego rządu rządowi rosyjskiemu notę z zawiadomieniem, że Japonja postanowiła wstrzymać dalsze rokowania i odwołać posła japońskiego z Petersburga wraz z całym personalem poselstwa. Wskutek tego polecił car, ażeby poseł rosyjski w Tokio br. Rosen z całym personalem poselstwa bezzwłocznie wyjechał ze stolicy Japonji.

„Postępowanie rządu japońskiego, który nawet nie zaczekał na nadejście wysłanej tymi dniami odpowiedzi rządu rosyjskiego na swoją ostatnią notę, zwala na Japonję całą odpowiedzialność za następstwa, które mogą wyniknąć z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych między obu rządami.“

W ciągu nocy okrzymaliśmy jeszcze następujące depesze:

Petersburg. W osobnem wydaniu pisze *Nowoje Wremia*: Przez pełne trzy miesiące rosyjska dyplomacja starała się zbadać jak najgruntowniej propozycje japońskie i poczyniła wszelkie możliwe ustępstwa, które były bez ujmy dla godności Rosji. Podejrzewano Rosję, że zwleka, aby zyskać czas do przygotowań wojennych, ona jednakże nie zważając na oszczercze głosy, pracowała gorliwie dla pokoju. Obecnie jednak okazało się, że wszelka wymiana not była ze strony Japonji czczą komedją. Wyszło na jaw, że Japonja, a nie Rosja chciała zyskać na czasie, czekając na przybycie dwu nowych krążowników, zakupionych we Włoszech. Skoro tylko te dwa okręty wpłynęły na wody Singaporu, Japonja nagle zrzuciła maskę i nie czekając nawet na odpowiedź rosyjską, zerwała stosunki dyplomatyczne. Azjaci okazali, że są tylko Azjatami, nie starali się nawet o zachowanie pozorów przyzwoitości. Historja nie zna przykładu podobnego wiarołomstwa. Przekonani też jesteśmy, iż opinja rosyjska da Japonji należytą odpowiedź.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych — pisze dalej dziennik rosyjski — nie oznacza jeszcze tem samem wojny. Istnieją historyczne przykłady, że takie zerwanie trwało lata całe bez wojny. Rzeczy takie jednakże są bardzo rzadkie i w tym wypadku prawdopodobniejszym będzie albo wybuch wojny, albo interwencja trzeciego mocarstwa.

Tak jak bowiem obecnie rzeczy stoją rozum ludzki przewidzieć może trojakie rozumowanie: 1) wojna, 2) przewlekły, lata całe trwający konflikt i 3) pośrednictwo.

Druga z tych ewentualności jest mniej możliwą, o pośrednictwie także prawdopodobnie nie może być mowy, więc pozostaje *„ultima ratio.“*

W tej decydującej chwili obowiązkiem jest zaniechać czczych przepowiedni. Jedno tylko należy uważać chyba za niewątpliwe, to mianowicie, że po wczorajszym postępku Japonji, żaden cywilizowany cudzoziemiec nie będzie mógł powiedzieć o agresywności Rosji.

Rosja znajduje się zatem na przełomie wielkich wydarzeń, a wszyscy Rosjanie, bez różnicy przekonań, muszą powiedzieć, że Japonja sama tego chciała. Niech tak będzie! — kończy *N. Wremia* — Boże dopomóż nam!

Paryż. Z półurzędowego źródła donoszą z Tokio, że poseł japoński w Petersburgu wielokrotnie udawał się do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorfa z usilną prośbą o doręczenie mu odpowiedzi rosyjskiej, lub przynajmniej o naznaczenie terminu, kiedy ta odpowiedź nastąpi. Hr. Lambsdorff jednakże odpowiadał zawsze, że nie może jeszcze dokładnie oznaczyć czasu, kiedy zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja. Ponieważ Japonja z jednej strony nadaremnie dopraszała się odpowiedzi rosyjskiej przez trzy tygodnie z górą, z drugiej zaś strony dowiedziała się, że Rosja czyni przygotowania wojenne, wysyłając wojska i okręty wojenne w kierunku Korei, ujrzała się zmuszoną zerwać stosunki dyplomatyczne celem uzyskania dla siebie wolnej ręki.

Petersburg. Car uda się wkrótce do Moskwy. Poseł japoński udaje się dzisiaj do Berlina. Ambasador angielski obejmuje obronę interesów obywateli japońskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Japonją a Rosją, co w danych warunkach równa się wzupełności wypowiedzeniu wojny, nadeszła tu wczoraj o wpół do 12-tej w południe i wywołała wielkie wrażenie; mimo tego, z powodu odpoczynku niedzielnego, żadne pismo dodatku nadzwyczajnego nie wydało. O zaszłym fakcie dowiedziała się publiczność z depesz, jakie w oknach redakcyj powystawiano. Wrażenie było tem większe, że pisma poranne omawiały położenie na Wschodzie w bardzo optymistycznych artykułach.

Charakterystycznem jest, że od kilku dni już brakło wszelkich wiadomości o ruchach floty japońskiej — widocznie Japonja była z góry na wszystko przygotowaną. Tem mniej można obecnie stawiać pewne jakieś wnioski co do czasu i miejsca pierwszego, wojennego starcia się Rosji z Japonją. Kwestji nie ulega to jedynie, że Japonja, chcąc umożliwić wojskom swoim wylądowanie na Korei, musi wpierw zniszczyć lub ubezwładnić flotę rosyjską, a mianowicie eskadrę wschodnią, skoncentrowaną w Porcie Artura i eskadrę zachodnią skoncentrowaną pod Władywostokiem. Jeżeli więc flota japońska znajduje się obecnie — jak niektórzy przypuszczają — na wysokości Sacho i Simowosaki, to nie należy się spodziewać starcia przed upływem dni trzech, gdyż tyle czasu potrzebowałaby ta flota na dopłynięcie do Portu Artura. Możliwem jest jednak, że starcie nastąpi wcześniej, jeżeli flota rosyjska podąży naprzeciw japońskiej, choćby do ujścia rzeki Yalu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach wojskowych utrzymują, że dopiero po unicestwieniu floty rosyjskiej, może przystąpić Japonja do przewiezienia swych wojsk lądowych (skoncentrowanych na wyspach Kiusiu i Nippon) na Koreę, a zatem do pierwszego starcia na lądzie sporo jeszcze czasu upłynie.

Wiele przemawia jednak za tem, że zanim jeszcze przyjdzie do starcia na Korei, stanie się w pierwszym rzędzie Mandżurja widownią krwawej i zaciętej walki, bo nie ulega kwestji — pomimo bardzo optymistycznych zapewnień z Berlina — że Chiny bynajmniej neutralnemi nie pozostaną. W każdym razie, można być pewnym, że już w najbliższych dniach t. z. „bandy powstańcze“, prowadzone jednak przez japońskich oficerów, rozniecą zarzewie wojny w Mandżurji. Przemawia za tem fakt, iż już od kilku miesięcy wielu oficerów japońskich przebywa w Chinach, dokąd też Japonja odstawiła w czasach ostatnich bardzo znaczne zapasy broni i amunicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wojna na dalekim Wschodzie wywołała tu poważne zaniepokojenie, ze względu na wypadki, jakich niemal na pewne na Bałkanie spodziewać się należy. Nie jest tajnem, że komitety macedońskie zostały zaopatrzone sowicie przez Anglję w pieniądze (a prawdopodobnie także w daleko idące obietnice), obawiać się więc trzeba, że już w najbliższych dniach, przed wiosną jeszcze, rozpoczną się naBałkanie zamieszki, które interwencję interesowanych mocarstw niezbędną uczynią.

Berlin. (Tel. wł.). Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Japonją i Rosją, nie było dla tutejszych sfer rządowych żadną niespodzianką. Od pierwszej chwili wyłonienia się konfliktu, byli wszyscy na to przygotowani, a nawet dziwiono się, że Japonja zwleka tak długo z krokiem stanowczym, tem bardziej, że zwłoka każda tylko na niekorzyść jej wyjść mogła. Rząd niemiecki zachowa wobec wojny rosyjsko-japońskiej jaknajściślejszą neutralność, tembardziej, że leży w interesie Niemiec, ażeby utrzymanie zostało *status quo* w Azji wschodniej. Udzielenie jakiejkolwiek pomocy Rosji, choćby tylko pieniężnej, jest stanowczo wykluczone.

Londyn. (Tel. wł.). Tutejszy poseł japoński oświadczył, iż twierdzenie okólnika

rosyjskiego, jakoby Japonja stosunki dyplomatyczne zerwała, odpowiedzi na notę swoją nie wyczekawszy jest błędne. Japonja, chociaż jej oficjalnie odpowiedzi rosyjskiej nie doręczono, została o treści jej dokładnie poinformowaną, gdy zaś równocześnie Rosja dalszych kroków dyplomatycznych nie wyczekując, rozpoczęła z Portu Artura wysyłkę wojska lądowego na Koreę, trudno wymagać, aby Japonja przypatrywała się temu bezczynnie.

Tokio. (Tel. wł.) Pierwsza dywizja floty japońskiej i znaczna część flotyli transportowej, wiozącej kilkanaście tysięcy wojska lądowego, znajdują się już na pełnem morzu i dziś lub jutro najdalej oczekiwać należy wylądowania w Chemulpo.

Londyn. (Tel. wł.) Do *New-York-Heralda* telegrafują z Tokio, iż rząd japoński otrzymał wiadomość, że kilka wojennych statków rosyjskich odpłynęło do Szanghai, jak przypuszczają, z zamiarem atakowania dwu niedawno we Włoszech zakupionych krążowników japońskich. W związku z tem pozostaje według wszelkiego prawdopodobieństwa fakt, że wczoraj wypłynęły z Jokohamy dwa okręty wojenne japońskie w kierunku na południe. Statki te otrzymały widocznie polecenie zabieżenia drogi eskadrze rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Z Soeul donoszą, że wśród ludności objawiają się tam coraz silniej sympatje dla Japonji. Przyczyną tej zmiany usposobienia mają być ekscesy, jakich dopuszczają się żołnierze rosyjscy na Korei, oraz zapowiedź rychłego wyładowania większych sił rosyjskich.

Cesarz koreański, który dotychczas zdawał się sprzyjać Rosji, zawezwał wczoraj posła japońskiego do pałacu i odbył z nim dłuższą konferencję.

Na Korei spodziewać się można ogólnego powstania przeciw Rosjanom.

Wiedeń. (Tel. wł.) Berliński korespondent *Tagblattu* donosi, że stanowisko Niemiec co do wojny rosyjsko-japońskiej jest zupełnie zdecydowane. Swojego czasu oświadczył hr. Bülow wyraźnie w parlamencie, że Niemcy uznają nietykalność Chin, lecz nietykalność ta nie rozciąga się na Mandżurję; po za tem popierały Niemcy zawsze politykę „otwartych bram" na Wschodzie.

Przed tym samym korespondentem wyraził poseł japoński w Berlinie oburzenie z powodu końcowego ustępu rosyjskiego okólnika. Zerwanie przez Japonję stosunków dyplomatycznych nie powinno być dla Rosji niespodzianką, gdy wszelkie od tygodnia ponawiane urgensy Janonji co do dania odpowiedzi na jej ostatnią notę, zbywała Rosja obraźliwem milczeniem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jeszcze przed trzema dniami odbył tutejszy poseł japoński długą konferencję z posłem tureckim o sytuacji na Bałkanie. Przypuszczają, że właśnie rezultat tej konferencji wpłynął na przyspieszenie decyzji Japonji.

Paryż. (Tel. wł.). W kołach rządowych panuje wielka konsternacja, gdyż ze względu na zawarte ostatniemi czasy układy z Anglją, znalazła się Francja wobec wojny rosyjsko-japońskiej w arcytrudnem położeniu.

Wyrażają tu przekonanie, że interwencja Anglji na korzyść Japonji okaże się konieczną.

St. Francisco. Konsulat japoński ogłosił urzędowny manifest do Japończyków mieszkających za granicą, wzywający ich do powrotu. Wyruszyć oni mają z powrotem do ojczyzny już we środę. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie na Japończykach tu mieszkających.

Moskwa. Wczoraj wieczorem 4 kompanje kazańskich strzelców wyruszyły stąd do Azji wschodniej. Odprowadziła je na dworzec kolejowy liczna publiczność.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio, że cały regularny ruch okrętowy między Japonją a Koreą został wstrzymany.

Nowy Jork. Na tutejszej giełdzie spadły wczoraj kursy bardzo znacznie z powodu nadeszłych wiadomości o wybuchu wojny między Rosją a Japonją.

Londyn. Zarząd poczt i telegrafów ogłosił wczoraj, że wydano zakaz przyjmowania depesz szyfrowanych do miejscowości japońskich.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Komisja marynarki węgierskiej delegacji toczyła w sobotę obrady nad budżetem marynarki.

Del. Voeres oświadczył się za odroczeniem obrad nad budżetem marynarki, dopóki minister wojny nie przedstawi swego stanowiska w kwestji wojskowej; mowca żądał także wyjaśnień, czy w przyszłości zamierzone jest powiększenie floty.

Del. Okolicsanyi poparł wniosek odraczający.

Po dłuższej dyskusji, uchwaliła większość nie odraczać dyskusji, poczem delegaci Kubinyi i hr. Wilczek oświadczyli, że wobec tego w dalszej dyskusji szczegółowej nie wezmą udziału.

Zabierał także głos zastępca komendanta marynarki, poczem budżet ten uchwalono.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. B. Wolfa). W parlamencie niemieckim, w ciągu dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, przemawiał w sobotę poseł Korfanty. Zarzucił sekretarzowi stanu Posadowskiemu, że zbył frazesami ostatnie skargi mowcy w sprawie złego traktowania robotników polskich na Śląsku.

Prezydent Stolberg oświadcza, że wyraz „frazesy" jest niedopuszczalny.

P. Korfanty: P. Posadowski zamiast dać pozytywną odpowiedź, mówił o niebezpieczeństwie oderwania Śląska od Prus, a to jest fantazją. Agitacja polska dąży tylko do utrzymania języka i narodowości polskiej. Panowie (zwrócony do reprezentantów rządu) możebyście mieli interes, gdyby rzeczywiście istniało takie niebezpieczeństwo, o jakiem mówił Posadowski, gdyż moglibyście potem łowić w mętnej wodzie i wyłowić złote rybki.

Hr. Posadowskiemu zdaje się też, że Śląsk górny nie ma tradycyj polskich. Otóż Górnoślązacy przyszli w 19 stuleciu do świadomości narodowej a kulturkamf jeszcze bardziej ich do tej świadomości doprowadził. Mogę panów zapewnić, że po pięciu latach ja tu nie będę jedyny z Górnego Śląska.

Hr. Posadowski zastrzega się na wstępie swej przemowy przeciw wyrażeniu o „frazesach" i oświadcza, że rada związkowa nikomu nie pozwoli na podobne jej traktowanie. Twierdzenie posła Korfantego, że rząd chce podburzyć ludność polską do powstania, wywołuje konieczne wrażenie u każdego znawcy Śląska, z wyjątkiem małego kółka zwolenników Korfantego.

W obec zarzutu Korfantego, że kanclerz obraził Górnoślązaków, nazywając ich Wasserpolakami, oświadcza mowca, że kanclerz daleki był od chęci obrażania. Jest to, jak każdy Ślązak wie, na Śląsku używana nazwa i nikt jeszcze nie czuł się nią obrażony. Poseł Korfanty zapewnił, że będzie tu jeszcze więcej zastępców specjalnego kierunku Korfantego.

Otóż to jest właśnie sęk, panie Korfanty! Istnieją historyczne procesy skończone. W historji Śląska ruch polski, polonizm, jest również procesem zakończonym. Oderwanie Śląska od korony polskiej nastąpiło przed 600 laty i jest historycznym procesem zakończonym, którego nikt nie potrafi wznowić.

Prusy nie pozwolą na to, aby ta ważna prowincja graniczna położona między Galicją a Poznańskiem została oderwana od państwa i aby się stała polem agitacji wszecholskiej. W sprawie zarzutu Korfantego, że rząd nie odpowiedział na zażalenia o złem obchodzeniu się z Polakami na Śląsku, oświadcza mowca, że to należy do sejmu pruskiego a tu pan, panie Korfanty musisz się wyrzec odpowiedzi.

Bal u marszałka krajowego.

W pałacu sejmowym odbył się wczoraj wspaniały bal u marszałka krajowego, Stanisława hr. Badeniego. W rzęsiście oświetlonych salonach, zebrało się wczoraj mnóstwo osób ze wszystkich sfer towarzyskich, wśród których było wiele osób z prowincji, przybyłych umyślnie na bal marszałkowski. Imponująco przedstawiła się wspaniała klatka schodowa, która przemienioną została w zaczarowany ogród. Mnóstwo palm i innych roślin południowych, mnóstwo kwiatów różnobarwnych, oświetlonych światłem elektrycznem, składało się na prześliczną całość. W tym ogrodzie zimowym przemykające w figurach kadrylowych i kotyljonowych, piękne panie, wyglądały istotnie uroczo. Po obu stronach klatki schodowej, umieszczone były, obficie zastawione stoły z zimną kolacją.

W kilka minut po godz. 9 wieczór, zaczęli się zjeżdżać goście; w pół godziny później w salonach recypcyjnych na pierwszem piętrze panował taki ścisk, że zaledwie przecisnąć się było można wśród zebranych gości. Przybywających gości przyjmywał u wejścia do sali „Unji lubelskiej" p. marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, oraz pni Kazimierzowa hr. Badeniowa, bratowa gospodarza. Całe przyjęcie było nader serdeczne, nacechowane prawdziwie staropolską gościnnością. Po godz. 10 wieczór przy stołach w bufecie rozpoczął się ruch ożywiony i gdy w tej chwili sala „Unji lubelskiej" nieco się opróżniła, rozpoczęły się tańce. Do pierwszego kadryla stanęło 120 par, a następnie ruszono w tańce wirowe. Znakomitym aranżerem był siostrzeniec pani Kazimierzowej hr Badeniowej, Stefan Skrzyński, który zwłaszcza przy kotyljonie okazał wielką pomysłowość przy układzie różnorodnych figur.

Prawdziwą niespodzianką dla tańczących były przygotowane przez gospodarza przybory kotyljonowe. Kwiaty przyjechały na salę na saniach, ciągnionych przez dwie dogi najpiękniejszej rasy. Sanie zapełnione były mnóstwem bukietów prześlicznie ułożonych. Panie otrzymały przy kotyljonie chorągiewki z materji atłasowej koloru biało-niebieskiego, a na drzewcach chorągiewek nałożone były kokardki biało-niebieskie dla kotyljonowych tancerzy. Wprowadzenie koloru białego i niebieskiego w przyborach kotyljonowych zastosowane było do koloru tarczy herbowej gospodarza.

Bal wczorajszy zgromadził przeszło 1000 osób. Niepodobna wyliczyć wszystkich obecnych, pozwolimy sobie jednak — o ile zdołaliśmy zauważyć, wymienić osoby obecne na balu. Między innymi byli: ks. Andrzejowie Lubomirscy, Kazimierzowie hr. Badeniowie, ks. Stanisławowa Jabłonowska z córką, hr. Starzeńska, Mieczysławowa hr. Pinińska z panną Nikorowiczówną, Tadeuszowa dr. Dzieduszycka, Stanisławowa i Juljuszowa hr. Tarnowskie, Stanisławowa hr. Siemieńska hr. Józefa Łubieńska, Antoniowa Chamcowa z córką, Augustowa hr. Dzieduszycka, Stanisławowie Cieńscy, Stanisławowie Balowie, hr. Konarska, Adolfowie br. Bruniccy z córką, hr. Franciszkowa Czosnowska, hr. Micewska z córką, Stanisławowa hr. Dzieduszycka z panną Horodyską, Witołdowie Korytowscy, Tadeuszowie Langowie z córką, Alfredowie Zgórscy, Henryk owie Baczewscy, Tadeuszowie i Władysławowie Sołowijowie, Kazimierzowie Obertyńscy, pani Małachowska z Podola z córką, Aleksandrowie Krzeczunowiczowie, Stanisławowie Niezabitowscy, Kazimierzowie La kowscy, poseł Urbański z córką, Dylewscy z córką, Krasnopolska z córką, Stanisławowie hr. Wiśniewscy, Stanisławowa Brykczyńska z córką, Antoniowa hr. Koziebrodzka zcórką, Henrykowa Czaykowska, Michałowie Grekowie, prezydentostwo Małachowscy z córką, Michałowie Michalscy, Legieżyńscy, Balzerowie, Machekowie, Abrahamowie, Obtułowiczowie. Wyliczyliśmy przeważnie piękne panie. Z dygnitarzy przybyli wszyscy ks. arcybiskupi, komenderujący Fiedler, cała generalicja, mnóstwo wojskowych wszystkich rang, profesorowie uniwersytetu i politechniki, konzulowie niemiecki, włoski i francuski, wielu posłów sejmowych i do rady państwa, reprezentantów świata urzędniczego, artystycznego i innych zawodów.

Do tańców przygrywała muzyka 30 p. p.

pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Rolla. Podczas przerwy w tańcach podano gorącą kolację, a orkiestra wykonała koncert z najlepszych utworów muzycznych.

Po kolacji rozpoczęto tany na nowo, a ochocza zabawa, dzięki serdecznej gościnności gospodarza, przeciągnęła się do rana.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 8 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2) o godzinie 5½ wieczorem, prof. dr. A. Zipper: „Z dziejów literatury powszechnej. VI, O istocie i znaczeniu powszechnej i porównawczej historji literatury“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. E. Dunikowski: „Polska pod morzami“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Antonina Sabrier“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Bal kostjumowy „Związku artystów polskich“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (8): Jana z M. — Gniewomira. — (26): Ksenofonta. Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 5 minut 4.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 2° R. Pogoda.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu krajowego Józefowi hr Kalinowskiemu w Przemyślu, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w tymczasowy stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Komitet „Balu prasy“, który odbędzie się w środę d. 10 lutego w salach Filharmonji, urzęduje będzie w hotelu europejskim we wtorek od godz. 10 do 6 wieczorem zaś w środę od godz. 10 rano do godz. 7 wieczorem a następnie przy wejściu do sali balowej. Ktoby wskutek niedokładnego adresu nie otrzymał zaproszenia, może się po nie zgłosić do komitetu.

† Wanda Nałęczówna. Z Paryża donoszą, że zmarła tam Wanda Zawiłowska (Nałęczówna) artystka teatru lwowskiego. Nałęczówna jako stypendystka wydziału krajowego bawiła w Paryżu celem nauki śpiewu. W jesieni zamierzała wystąpić w operze lwowskiej.

Echo awantur ruskich na uniwersytecie. Śledztwo w sprawie znanych awantur akademików ruskich, którzy podczas wykładu rektora ks. Fijałka w październiku z. r. obrzucili go jajami, zostało już przez sędziego p. Bilińskiego ukończone. Przesłuchano kilkadziesiąt osób, oskarżonych zaś ma być około 10 studentów ruskich. Akta śledcze odesłano do prokuratorji, a stąd przesłano je podobno na żądanie dra Koerbera do ministerstwa sprawiedliwości, które ma dać dyrektowę lwowskiej prokuratorji, w jaki sposób skwalifikować przewinienie akademików. Akta te spoczywają już w Wiedniu czas dłuższy.

Z izby sądowej. Rozprawa przeciw Eugeniuszowi Nowickiemu, byłemu komisarzowi magistratu o fałszowanie dokumentów przynależności i obywatelstwa, rozpocznie się dnia 18 bm., przed nadzwyczajną kadencją sędziów przysięgłych i trwać będzie 3 dni. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądowy Jasiński, oskarżać będzie prokurator Świerczyński, bronić dr. Solański.

Patrjotyzm.

Miesięcznik paryski *La Revue* rozesłał do wszystkich najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego i politycznego zaproszenie, ażeby zechcieli określić pojęcie patrjotyzmu. Najnowszy zeszyt (z dnia 1 go lutego) tego interesującego pisma przynosi szereg odpowiedzi na zadany temat. Przytaczamy tu kilka z nich, więcej interesujących.

Paweł Deroulède pisze: Możliwem jest, że wszystkie ludy świata są braćmi: moim najpierwszym bratem jest Francuz. Kochać bliźniego — to obowiązek każdego człowieka; moim najbliższym bliźnim jest Francuz.

Gdy już spełnię wszystko to, co leży w mej mocy dla dobra, szczęścia, bezpieczeństwa i dobrobytu Francji, wówczas dopiero będę się starał uczynić dla dobra ludzkości wszystko, co możliwem jest z punktu patrjotycznego.

Paweł Deschanel: Gdyby pytania o patrjotyzmie nie zaciemniano ustawicznie najrozmaitszemi sofizmatami, dziwiłbym się doprawdy, dlaczego stawia się to pytanie.

Zaiste, niema żadnej sprzeczności pomiędzy ideami zawartemi w wyrazach „patrjotyzm“ i „solidarność ogólno-ludzka.“ Najlepszym środkiem, dążącym ku wzmocnieniu sprawiedliwości i rozszerzaniu cywilizacji jest wzrost potęgi narodowej. Niektórzy ludzie przejęci wstrętem ku wojnie, chcą najważniejszy jej aparat, armję, doprowadzić do zaniku, nie zastanawiając się jednak nad tem, czy inne narody pragną tego samego. To już nie jest solidarność wszechludzka, ani sprawiedliwość wszechświatowa, — to jest samobójstwo narodowe.

Lord Avebury. Nie ulega wątpliwości, że prawdziwy patrjotyzm jest uczuciem czystem i bardzo szlachetnem. Każdy powinien kochać swój kraj, swoją ojczyznę, swoje otoczenie. Niestety, wielu uważa nienawiść względem drugich za miłość względem własnej ojczyzny. Co jeszcze jest smutniejsze, że uczucie to panuje głównie między narodami sąsiadującemu ze sobą. Jestto przesąd, nietylko fałszywy, ale i niedorzeczny, łatwo bowiem dowieść można, że dobrobyt jednego narodu nietylko nie szkodzi drugiemu, sąsiadującemu z nim, lecz przeciwnie, przynosi mu korzyści.

Oto przykład: Francja i Anglja. Gdy Francja ma dobre winobranie, Anglicy piją wino lepsze i tańsze; gdy angielski przemysł metalowy lepiej się rozwija, Francuzi lepiej i taniej mogą budować domy i koleje.

Nie mówię o wiedzy, bo ta nie zna przesądów. Zapewne, bylibyśmy szczęśliwsi, gdyby wielkiego odkrycia dokonał nasz rodak;

---

(33)

Obrazki z Japonji.

Po otwarciu portów Europejczykom poczęli Japończycy wysyłać wiele swej młodzieży do szkół wyższych w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, do Anglji, do Stanów Zjednoczonych i odtąd kręgi ich oświaty rozszerzyły się nadzwyczajnie. Koledzy japońskich uczniów uniwersyteckich podziwiali ich pojętność, szybkość orjentowania się wśród całkiem odmiennych stosunków i pojęć i łatwość uczenia się obcych języków. Przyjeżdżali na naukę, nie znając ani słowa wykładowego języka, a wnet umieli już nim władać i dościgali swych kolegów europejskich. Dziś wielu Japończyków mówi i pisze po angielsku, francusku i niemiecku.

Szkoły w Japonji istniały od dawna, a to głównie przy świątyniach i klasztorach, podobnie jak u nas szkółki parafialne. Zwano je „terakoya“, a uczono w nich czytania i pisania, w piśmie wyrazowem bardzo trudnego. Zakłady nieco wyższe istniały tylko tu i ówdzie dla stanu szlacheckiego, dla samuraich. Znajomość czytania i pisania była tedy już w dawnych czasach, podobnie jak u Chińczyków, dość rozpowszechnioną.

Nowa era oświecenia w Japonji datuje się od r. 1871, w którym utworzono osobne ministerstwo oświaty. — Już w roku następnym zostały wydane przepisy, tyczące się zakładania publicznych szkół elementarnych z nauką obowiązkową. W r. 1893 na 7,263.202 dzieci w wieku szkolnym było już 3,337.560 uczniów w tych szkołach. Liczba szkół gminnych wynosiła 23.960, liczba nauczycieli 61.556. W każdej prowincji jest seminarium nauczycielskie, w Tokio zaś zakład, kształcący kierowników szkół. Szkoła elementarna rozpada się na dwa stopnie. Do niższej obowiązane są uczęszczać dzieci od 6 go do 10-go, do wyższej od 10 do 14 roku życia. Na tym wyższym stopniu, poza czytaniem i pisaniem, uczą nauk przyrodniczych, jednego obcego języka, angielskiego, rolnictwa i przedmiotów handlowych.

Dla nauk wyższego stopnia są szkoły średnie, których w r. 1893 było już 83 i liczyły przeszło 25.000 uczniów. Tutaj łaciny i greki — szczęśliwi! — nie znają, a bez klasyków chińskich także się obchodzą. Najwyższymi zakładami są uniwersytety, urządzone na modłę europejskich, w Tokio i Kioto. Szkół dla dziewcząt, wyższych niż elementarne, bo te są dla płci obojej, było w 1893 roku 18 i liczyły przeszło 3000 uczenic.

Oprócz tych szkół ogólnego typu są jeszcze szkoły specjalne, w części przez państwo, w części przez gminy i rozmaite instytucje utworzone. Liczą ich przeszło 1400, a są one literackie, dla literatury japońskiej i chińskiej, dla nauk matematycznych, dla medycyny, dla rolnictwa, dla handlu, dla języków obcych, dla robót ręcznych itp.

Dla dzieci, poniżej wieku szkolnego, urządzane bywają ogródki dziecięce. Było ich w r. 1893 186 z liczbą przeszło 13.000 dzieci. Są już dziś także zakłady dla głuchoniemych i ciemnych.

Pod zarządem ministerstwa dworu cesarskiego są utrzymywane dwa konwikty dla młodzieży wyższej szlachty. Dla wykształcenia wojskowego są wyższe szkoły wojskowe, będące pod zarządem ministerstwa wojny, a szkoła nautyczna i pocztowo-telegraficzna pod zarządem ministerstwa komunikacji.

W Tokio jest dziś olbrzymia bibljoteka, obfitująca w najcenniejsze dzieła różnych narodów, licząca około 300.000 tomów i dostępna dla chciwej wiedzy publiczności.

Nauka europejska, szczególniej w gałęziach wiedzy ścisłej, nauk przyrodniczych i w medycynie liczy się już dziś z badaniami i publikacjami uczonych japońskich, gdyż młoda Japonja przestaje być tylko odbiciem, niewolniczą kopją oświaty europejskiej. Niejedno doszło tam już na wspólnym z Europą gruncie cywilizacyjnym do samoistnego rozkwitu i zaczyna dostarczać punktów oparcia do dalszego rozwoju cywilizacji.

XYV. Literatura i dziennikarstwo.

Piśmiennictwo japońskie nie jest tak dawne, jak chińskie. Najdawniejsze jego zabytki pochodzą z VIII. stulecia naszej ery. Są nimi rapsody wojenne, opiewające wielkie czyny bohaterów i hymny na cześć „kamich“, świętych. Piśmiennymi pomnikami tego rodzaju są księgi „Kodźiki“ z r. 712 i rodzaj kroniki japońskiej „Nihondźi“ z roku 720. Wskutek użycia w nich pisma ideograficznego, które od tego czasu znacznym uległo zmianom, są one dziś w znacznej części niezrozumiałe.

Do końca IX. w. można w literaturze japońskiej mówić jedynie o krótkich piosenkach, będących wytworem wyobraźni ludowej o rozwlekłych poematach heroicznych. Dopiero od X. wieku pojawiają się pierwsze kroniki historyczne pisane, prozą klasyczną przez nadwornych historyków mikadów. W czasie od XIII. do początków XVII. w. niknie prawie zupełnie działalność literacka, podobnie jak i w rozwoju sztuki panuje zastój wskutek zaciekłych wojen domowych. Tylko w klasztorach budhyjskich utrzymuje się pewien ruch umysłowy i literacki, który wszakże kostnieje w czczych formułach, nawzór naszej Scholastyki średniowiecznej. Dopiero od r. 1610, za panowania wielkiego Jejasu, pierwszego z Tokugawów, nastaje okres obfitej produkcji literackiej. Wielu uczonych zaczyna badać teksty chińskie, kroniki własne, starożytności, pomniki i pracują nad spisaniem dziejów Japonji.

Ze suchego, kronikarskiego i za mało krytycznego obrabiania dziejów, wyłania się już w połowie XVIII. w. historja, rozjaśniająca krytycznie dziejowy rozwój narodu. Do prac tego rodzaju należą dzieła historyka Arai Hakuseki i 20-tomowa historja Japonji „Nipon Gaiszi“, opracowana przez uczonego Rai-Sango. Oprócz tego obfituje historyczna literatura japońska w pamiętniki i poszczególne monografie, t. z. zwierciadła, „kagami“ w których mieszczą się opisy różnych części Japonji, dzieje poszczególnych rodzin, życiorysy znakomitych ludzi itd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

niemniej jednak jesteśmy szczęśliwi, że odkrycie to zostało dokonane i błogosławimy wynalazcę, bez względu, do jakiej należy narodowości.

Nie kocha prawdziwie szlachetnie swej ojczyzny ten, kto równocześnie żywi nienawiść do innego narodu. Tak pojęty patrjotyzm jest urągowiskiem patrjotyzmowi prawdziwemu, jest jego karykaturą.

Opowiadają o rozbójniku średniowiecznym, który całą siłą miłował Boga i nienawidził ludzi. Taka miłość jest tylko samolubstwem; fałszywy zaś patrjotyzm, polegający na życzeniu nieszczęść innemu narodowi, jest tylko wstrętnym egoizmem, kryjącym się pod maską patrjotyzmu.

Franciszek Kossuth. Patrjotyzm jest uczuciem niezbędnem dla rozwoju ludzkości. Uczucie to jest dla narodu tem, czem miłość rodzinna dla jednostki: źródłem cnoty i postępu. Serce człowieka nie jest dość wielkie, aby mogło ukochać świat cały. Cnota Chrystusowa jest cnotą nadludzką. Bez patrjotyzmu rozpadłyby się państwa, zapanowałyby interesy jednostek, co doprowadziłoby do walki bezustannej. Gdy ze stosunków międzynarodowych usunięte zostanie „prawo silniejszego“, wówczas znikną wojny, nie będzie też klęsk, ani zwycięstw.

Cezar Lombroso. Pierwotny, trwały, chociaż bardzo ściśle zakreślony zarodek patrjotyzmu znajdujemy w świecie zwierzęcym: wśród mrówek, które setkami giną, broniąc wobec nieprzyjaciela dostępu do mrowiska; wśród pszczół, które ponoszą życie w ofierze, kłując wroga żądłem; wśród psów, które, jak w Stambule, zajadle walczą z gromadami innych czworonogich tegoż gatunku, nie dopuszczając ich na swoją ulicę.

Wśród ludów dzikich patrjotyzm objawia się nie ukochaniem okolicy lub kraju całego, lecz ograniczeniem swej miłości do własnej wioski. Podobny patrjotyzm widniał też w Grecji, gdzie rzadko jednoczono się przeciw wspólnemu wrogowi, ale za to bezustannie walczono w obronie miast własnych i rodowici Grecy traktowali swych zwyciężonych rodaków zupełnie tak samo, a może gorzej nawet, aniżeli barbarzyńców. To samo działo się w wiekach średnich we Włoszech: patrjoci neapolitańscy zaciekle prześladowali patrjotów rzymskich i odwrotnie.

Stąd też patrjotyzmu nie można stawiać równolegle do cywilizacji, przeciwnie, częstokroć staje on wpoprzek jej drogom.

Sienna, Pisa, Genua, Wenecja, z uśmiechem podziwu wspominają olbrzymie ofiary, ponoszone w ustawicznych ze sobą walkach o zwierzchnictwo. W przyszłości tak samo wspominane będą wojny pomiędzy Francją, Anglją, Niemcami itd.

Pielęgnujmy patrjotyzm, ale używajmy go do wyższych, szlachetniejszych celów.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 6 lutego.

Jak w kalejdoskopie zmienia się bezustannie fizjognomja targów pieniężnych. Jednego dnia nastrój jest skrajnie pesymistyczny, a drugiego znów przeważa optymizm. W tym tygodniu już trzykrotnie odbywała się taka ewolucja.

Onegdajsze doniesienie ajencji Havasa, że odpowiedź Rosji na notę japońską będzie dla Europy prawdziwą niespodzianką, bo nikt nawet nie przypuszcza, aby Rosja w ustępstwach swych tak daleko się posunęła, wywołało na wszystkich targach pieniężnych znaczne ożywienie i zwyżki kursów. Trwało to jednak tylko 24 godzin, bo znów przyszły alarmujące depesze, zapowiadające prawie nieunikniony wybuch wojny, skutkiem czego znów papiery spadły. Mimo to wszystko, tego, co się nazywa paniką wojenną, nie widać jeszcze na giełdach. Ministerstwo kolei żelaznych zwróciło się do ministerstwa finansów z prośbą o wczesne postarianie się o fundusze na dalsze inwestycje kolejowe, wykonać się mające w latach 1905 i następnych, gdyż uchwalony przez radę państwa kredyt na powiększenie taboru kolejowego wyczerpie się w roku przyszłym a na budowę kolei w r. 1906.

— **Budapeszt** 6 lutego. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7·85 do 7·86; na październik od 7·66 do 7·67; żyto na kwiecień od 6·54 do 6·55; na październik 6·49 do 6·50; owies na kwiecień od 5·49 do 5·50, na październik 5·47 do 5·47; kukurydza na maj 5·28 do 5·29, na lipiec od 5·40 do 5·41; Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: deszcz pada.

— **Wiedeń** 6 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·75, Akcje węg. Zakł. kred. 765·—, Akcje Anglobanku 283·50, Akcje Unionbanku 536·—, Akcje Laenderbanku 439·—, Akcje Bankvereinu 514·75, Akcje Bodencredit 939·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 551·—, Akcje kolei państw. 662·75, Akcje kolei połudn. 83·—, Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5480 Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 409·75, Akcje Rima Muranji 471·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1870·—, Akcje fabryki broni 458·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1205·—, Oblig. węg. indemn. 98·60, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·70, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·60, Losy tureckie 126·—, Marki 117·02, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 6 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 290·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

— **Wiedeń** 6 lutego. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 6 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·25, Staatsbahny 142·25, Disconto Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 157·25, Laura 234·75, Bochumy 190·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 92·70, Kolej Meridionalna 144·—, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 201·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16·—, Kolej Henry 104·80, Niemiecki bank narodowy 122·75, Kanada Profered 117·—, Akcje żeglugi hamburskiej 110·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 226·50.

— **Berlin** 6 lutego. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 6 lutego. Austrjackie kredyty 210·60, Kolej państw. —·—, Disconto 192·90, Laura —·—.

— **Paryż** 6 lutego. 3 procentowa renta 97·52, mąka 29·20.

Drobne ogłoszenia.

†

Ksiądz Erazm Albus

administrator parafii kościoła im. św. Marji Magdaleny

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6 lutego 1904 r. w 67 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w poniedziałek dnia 8-go lutego b. r. o godzinie 8 rano, skąd po odprawionem tamże nabożeństwie, zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz Janowski, na który w głębokim smutku pogrążona rodzina, przewielebne duchowieństwo, krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Szymon Budny

em. sierżant korpusu c. k. weteranów wojskowych, ozdobiony medalem wojennym z r. 1866,

urodzony w roku 1839, zmarł po długiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go lutego 1904 r. o godzinie 8 rano.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 odbędzie się w poniedziałek dnia 8 lutego o godzinie 3-ciej po południu na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.